

Zawierzyć Polskę Rydzykowi

21 sierpnia 2018

Jak usunąć religię z przestrzeni publicznej i wepchnąć ją na powrót do sfery prywatnej?

Będzie trudno.

Burmistrzowie wielu miast z ufnością zawierzają gospodarkę komunalną Maryi i Chrystusowi. Zawierzenia zostały przyjęte i teraz miejscy władarze nie muszą już nic robić. Mieszkańcy są bezpieczni na wieczność. Do licznych zawierzeń dochodzi też w medycynie i szkolnictwie. Nie trzeba leczyć, ani uczyć. Rolę lekarza i nauczyciela przejmie Bóg za pośrednictwem księdza. Chrystusa koronowano na króla Polski, chyba już kilkakrotnie, Maryja została oficjalnie królową, a Jarosław Kaczyński jest dla wielu prorokiem vox populi, vox Dei. A więc jednak jesteśmy wybranym narodem. Teraz realizujemy tylko wolę Boga.

Tysiące obywateli podpisało petycje o zaostrzeniu antyaborcyjnego prawa, już i tak w Polsce drakońskiego. Pojawiają się propozycje dodatkowego opodatkowania ateistów, jako grupy nie mającej wiele wspólnego z narodową tożsamością. Poseł Dominik Tarczyński (PIS) z dumą opowiadał w telewizji, że Polska nie przyjęła ani jednego uchodźcy. I dzięki temu nadal jesteśmy chrześcijańskim narodem. Inne kraje z pewnością zazdroszczą nam tego osiągnięcia. Internet obieżyła niedawno wypowiedź młodego księdza, który rozmarzył się przed kamerą, aby homoseksualistów można było ponownie palić na stosie. Jak w średniowieczu. To były czasy! Naprawdę szkoda, że minęły! Ale pomarzyć przecież można. Mariusz Błaszczak, urzędnik państwowy i minister, pogardliwie nazwał maszerujące środowiska LGBT „paradą sodomitów”. Bokser Adamek streścił swoje pragnienia bardzo krótko. Według niego Polskę powinien rządzić ksiądz dyrektor Tadeusz Rydzyk.

Będzie więc trudno.

Religia jest wszędzie. Jeżeli jest jakaś przestrzeń, którą tylko można sobie wyobrazić – religia już tam jest. I w telewizji, w rządzie, w szkole, w szpitalach, na ulicach, podczas manifestacji i rocznicowych obchodów. Gdy kiełkuje zboże i kiedy się je zbiera. Gdy lodem pokrywa się jezioro i gdy przychodzą roztopy. Kiedy kończy się życie i kiedy się zaczyna. W ludzkim sumieniu i pamięci. W świątek, piątek i niedziele. Niemal wszystkie budynki, drogi, mosty, biznesy, tory i pociągi, przedszkola i żłobki, sale porodowe i stadiony, nawet statki i samochody, zanim zaczną służyć obywatelowi, muszą najpierw otrzymać błogosławieństwo kleru.

Byłby to idiotyzm, gdyby nie była to nasza rzeczywistość.

Ale jeżeli to tradycja, to po co ją zmieniać?

Polski katolik dziwi się, że państwo nie ogłasza oficjalnie chrześcijaństwa religią obowiązującą. Prawdopodobnie taki zapis pojawi się w projekcie nowej Konstytucji. Co z tego, że na Zachodzie czy w Ameryce jest inaczej? Pieprzyć to! Tu jest Polska. Chrześcijaństwo jest związane z początkami naszej państwowości. Poza tym chyba każdy zgodzi się z przekazem Dekalogu. Dlaczego w takim razie sojusz Kościoła z Państwem jest czymś niewłaściwym?

Pewnie można się spierać, czy mamy już teokrację, czy jeszcze nie. Jedno jest jednak pewne: Polska nie jest państwem świeckim. Kościół, za przyzwoleniem polskiego państwa, ma dzisiaj znaczący wpływ na proces legislacyjny. Oznacza to spadek bezpieczeństwa dla każdego obywatela oraz utratę indywidualnych wolności (w tym wolności od religii).

* * *

Być może marzenie młodego księdza o stosach dla homoseksualistów nie spełni się. Nie będzie też torturowania innowierców i polowań na czarownice. Ale większość religijna, zachęcona wsparciem państwa i Kościoła, będzie stanowczo domagać się od ustawodawcy dodatkowych przywilejów kosztem

mniejszości. I je otrzyma. W tym czasie Kościół i państwo będą nadal dzielić się ludzką wolnością, zagarniając przestrzeń, która konstytucyjnie (a więc w Polsce już tylko teoretycznie) należy do obywatela.

Zaproszenie Kościoła do współrządzenia Polską oznacza więc religijno-polityczną tyranię wymierzoną w mniejszości wyznaniowe i polityczne, ale również w rasowe, seksualne i narodowe. Kobiety, które będą sprzeciwiać się roli wyznaczonej jej przez Boga, zostaną odpowiednio ukarane. Rząd wraz ze wspólnotą religijną pracują nad końcowym kształtem ustawy.

Ewangelia jest ponad Konstytucją. Przypomniał nam o tym niedawno abp Wacław Depo. W konsekwencji religijność jest ważniejsza od przestrzegania świeckiego prawa. Moralność chrześcijańska staje się podstawą państwowego ustawodawstwa. A mniejszości? Przemykają się w cicho pod ścianami, unikając chrześcijańskich oczu.

Rydzik może rządzić taką Polską. A Adamek może w niej boksować.

Autorstwo: Dariusz Wiśniewski

Źródło: StudioOpinii.pl